

## Prenumerata

w Radomiu:

Rocznie . . . . . rs. 4.  
Półrocznie . . . . . „ 2.  
Kwartalnie . . . . . „ 1.  
Za odnośnienie do mieszkań miesięcz-  
nie kop. 5.

z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . . . rs. 5 kop. —  
Półrocznie . . . . . „ 2 „ 50.  
Kwartalnie . . . . . „ 1 „ 25.

# GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

## Ogłoszenia

Za 1 wiersz druku lub jego  
miejsce na 1-ej stronie po kop. 10.  
Na ostatniej za 1-y raz . . . „ 5.  
Dwa następne . . . . . „ „ 4.  
Dalsze . . . . . „ „ 3.

Nekrologie i reklamy podwójnie.

Ogłoszenia oprócz Redakcyi przymu-  
je Warszawska Agentura Ogłoszeń  
Rajchman i Frenkler, Senatorska 18

Dnia 27 Czerwca ś. Władysława króla Węg.  
„ 28 „ ś. Ireneusza B. M. i Leona P.  
„ 29 „ ś. Piotra i Pawła Apostołów.  
„ 30 „ ś. Emilii i Lucyny Panien.

## REDAKCJA i ADMINISTRACJA

ulica Lubelska № 137.

ADMINISTRACJA REDAKCYA

otwarta od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 przyjmuje interesantów w tychże godzinach.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 3 minut 43  
Zachód „ „ „ 8 „ 22  
Długość dnia . . . godzin 16 „ 39  
Ubyło „ . . . „ — „ —

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcja Gazety Radomskiej, sklepy: P. Dubelta, P. Winklera, i Księgarnia P. Zuckera.

## Wiadomości bieżące.

**Szkoła techniczna.** W jesieni r. b. otwartą zostanie w Petersburgu szkoła techniczna, urządzana staraniem departamentu pocztowo-telegraficznego. Celem nowo powstałej szkoły jest przygotowanie techników specjalistów w zakresie telegrafii elektrycznej. Do szkoły przyjmowani będą kandydaci, którzy ukończyli średnie zakłady naukowe (gimnazya, szkoły realne) i wykazali dostateczne wiadomości z fizyki i matematyki na dodatkowym egzaminie. Kursy mają być trzyletnie. Każdy kończący szkołę po odbyciu dwuletniej praktyki uzyskuje stopień i prawa inżyniera telegraficznego. Nauka w szkole będzie bezpłatną; prócz tego każdy z uczniów (po 30 na kursie) otrzymywał będzie stypendyum do wysokości 25 rs. miesięcznie. Osoby wreszcie, znajdujące się w służbie telegraficznej, a wstępujące — o ile mają po temu odpowiednie kwalifikacje — do szkoły, pobierać będą w dalszym ciągu przynależną im pensję.

**Minister sprawiedliwości** polecił, ażeby wszyscy pisarze i protokuliści pochodzenia żydowskiego, znajdujący się obecnie w kancelaryach sędziów śledczych, zostali w jak najkrótszym czasie (w ciągu dwóch miesięcy), usunięci z zajmowanych przez nich miejsc i ażeby w przyszłości do pełnienia takich obowiązków żydzi przyjmowani nie byli.

## Parobek w surducie.

I.

Sprawa, o której zamierzam pomówić, była już nieraz przedstawiana w rozmaitych formach; pisano kilkotomowe powieści na ten temat, wrzawa się podnosiła wielka i znowu na całe lata cisza zapanowywała.

Jest to kwestya ofycjalistów prywatnych; leży ona odłogiem od lat wielu; możnaby o niej jeszcze obszernie traktaty pisać, a nie prędkoby się wyczerpała, jak się nie wyczerpują wszelkie kwestye wadliwego ustroju społecznego.

Liczne mamy w swoim społeczeństwie jednostki, które uposażone materyalnie, już to przez ojcowiznę, już przez dziwny jakiś zbieg okoliczności, wiedzą tylko tyle, że ofycjaliści *pracują*. Jaka ich praca, ile sił moralnych i fizycznych ona wyczerpuje, o tem nie mają pojęcia. Są i tacy, co sami byli niegdyś ofycjalistami, ale z czasem zatracili pojęcie o swojej przeszłości, i uważając się za powołanych do wyższych celów, traktują swoich podwładnych z góry. Człowiek inteligentniejszy, który pracą dorobił się majątku, posiada trochę względności, jakkolwiek nie lubi, aby podwładny, zdradzający spryt i umysł samodzielny, chciał tę samodzielność w pracy swej objawiać.

Pryncypał, chociaż jest przeświadczony o korzyściach, które nieraz praca samodzielna zdolnego ofycjalisty mogłaby mu przynieść, ale posiadając sporą dozę miłości własnej, stara się stłumić w zarodku objawy niezależności umysłu podwładnego; stara się, aby ten był automatem jak najdłużej, bo sam, nie odznaczając się może umysłem bystrym, musiał tylko usilną pracą dobijać się stanowiska, a przez to tracił trzy razy tyle czasu, co jego podwładny, zdolniejszy.

„Pracuj tak, jakem ja pracował, przejdź przez wszystkie te próby, przez jakie ja przeszedłem, a będziesz pożytecznym człowiekiem!”

Podwładny pracuje, przechodzi przez wszystkie te próby. Taki, co się odznacza większą energią, przechodzi szczęśliwie; człowiek zaś o słabym z natury charakterze, upada na duchu, wątpi w swoje siły i w końcu marnieje zupełnie w ciężkiej automatycznej pracy.

Taki sam stosunek, tylko może jaskrawszy, zaznacza się w sferze rzemieślniczej.

Majster gnębi terminatora, bo jego również gnębiono niegdyś. Znanie są skutki despotycznej władzy panów majstrów nad terminatorami. Chcą umoralniać i kształcić malców na przyszłych rzemieślników, nie wiedząc, że swoim postępowaniem wyrządzają wielką krzywdę społeczeństwu, dostarczając mu więcej wykołojonych ludzi, niżeli pożytecznych pracowników.

Wielu obywateli ziemskich, którzy nigdy nędzy nie zaznali, niezupełnie jasne mają pojęcie o położeniu i życiu swoich ofycjalistów, chociaż często się z nimi stykają.

Ofycjalista zazwyczaj poczyna swoją karyerę od lat młodzieńczych, czasem otrzymuje jaką nieokreśloną czynność z nędznym wynagrodzeniem, albo też idzie na praktykę bez żadnego wynagrodzenia. Wyróżniam tu praktykantów, przyszłych posiadaczy ziemskich, od praktykantów-ofycjalistów.

Pierwsi, pod względem umysłowym wyżej stojący, lepiej są traktowani, stają się niejako pośrednikami między chatą a dworem i mają przyszłość jasną przed sobą. Drugi rekrutują się z proletaryatu; zazwyczaj rodzice ubodzy, nie mogąc dać swemu synowi pod względem teoretycznym fachowego wykształcenia, oddają go na praktykę gospodarczą; taka praktyka jest podrzędnej natury i bardzo zbliżona do terminu.

Przyszły ofycjalista jest pacholkiem do wszystkiego: do wywożenia nawozu, strzyżenia owiec, doglądania robotników, inwentarza i trzody chlewnej, smarowania wozów itd. Chłopak, często o słabych jeszcze siłach, pracuje od świtu do późnej nocy, przeładowany nadmiarem czynności, zniechęca się, spełnia machinalnie rozkazy, wpada w odrętwienie, które mu nie pozwala rozwinąć umysłu w kierunku najprostszyc

## Czerwona Parasolka.

OBRAZEK

przez

Sławomira Steckiego.

(Dokończenie.)

Drucik przez chwilę stał jak oszolomiony. Zemścił się na niej za doznaną niegdyś wzdargę, ale... rzecz dziwna! Ta zemsta nie zadowolniła go wcale, owszem, w chwili, gdy ją ujrzał wychodzącą z izby ze łzami w oczach, złamaną i smutną, coś mu w sercu zakłuło boleśnie.

Postąpił niegodziwie, podle!...

Zepsutym był już do głębi, wódka zalała w nim poczucie człowieczeństwa, ale iskierka miłości dla Felki tliła się jeszcze, niewygasła do szczytu.

Co ona teraz pocznie?

On jednym słowem wydarł jej nadzieję ratunku dla siebie i dla męża...

Zawahał się, ale to trwało krótką chwilę, podszedł do Alty...

— Słuchaj Alty, daj mi zaraz trzy ruble, słyszysz?

— Co? trzy ruble?... Na co tobie trzy ruble? jak ja mam tobie dać trzy ruble?

— Zaraz mi dawaj, bo potrzebuję; dziś wieczór dzie sięć ci zarobię, tylko mi daj zaraz, bo inaczej siebie i ciebie na szczyt zatracę!

Uderzył pięścią w szynkwasa, aż naczynia zabrzęczały, poruszone gwałtownie.

— Co ty, Paweł, robisz za awantury!..

— Masz rubla a pamiętaj dziś jeszcze zarobić!

— Trzy, Alty, bo nie ustąpię i potłukę ci te skrupy!..

— Żebyś ty przepadł pijaku! Na, na, idź kark skrócić.

Paweł schwył trzyrubłówkę i wybiegł z nią szybko.

Felka szła zwolna, zamyślona, zgryziona srodze; ostatnia nie ratunku z rąk jej się wymykała.

Robiło się coraz ciemniej na dworze. Na ulicy było całkiem pusto.

Nagle za sobą usłyszała szybkie kroki. Czyżby ją kto gonił?

Trwożliwie odwróciła głowę.

Za nią biegł zadyszany Paweł. Pijacka twarz jego i podarte ubranie nabawiły ją przestachu.

Chciała uciekać, ale nogi pod nią zadrżały i odmówiły posłuszeństwa.

Stanąła w postawie obronnej. Drucik podbiegł do niej.

— Nie bój się mnie, panno Felikso! — zaczął...

— Panno Felikso? — podchwyciła zdziwiona — znacie mnie?

— Ho, ho, nie poznaliście mnie! Ano... w łachmanach!... Ja Paweł jestem, Paweł Drucik.

— Paweł Drucik! wy?... co się z wami stało na Boga?!

— Tak, ja... Przebaczone mi, com tam powiedział u żyda, żałuję! O, ja jestem człek niegodziwy, ale żałuję, przebaczone mi!..

— Ja nie mam do was żalu.

— Przyjmijcie odemnie te trzy ruble, jesteście w potrzebie.

Tu wyciągnął rękę z papierkiem.

Felka odsunęła ją lekko...

— Ha, nie chcecie, gardzicie! To niekradzione, bądźcie spokojni, odrobię je uczciwie, choćbym miał dzień i noc pracować!

Chwył ją za rękę i, całując ze łzami, jął prosić i zaklinać.

— Nie odmawiajcie mi tego szczęścia. Łotr jestem, ale mam jeszcze trochę sumienia i serca!

— Pawle, Pawle, nie mogę przyjąć od was...

— To oddajcie biedniejszemu, jak będziecie mieli, ale nie odpychajcie mojej ręki, pozwólcie, niech raz w życiu coś dobrego zrobię!

Felka spojrzała na niego ze współczuciem i wzięła podany sobie pieniądz.

— Ale przestańcie pić Pawle, i weźcie się do pracy! Jesteście młodzi... — rzekła nieśmiało.



General-gubernatora tureckiego w Rumelii gniewa niepomału organ księcia Meszcerskiego „Grażdanin“, który, przynajmniej, że Anglia w Bułgarii wszystko znaczy, nie napada jednak na nią, tylko gromi siarczyście nowe księcia Aleksandra postępowania.

Przysławia on go do Ludwika XIV, który z szpicrutą w ręku wygłosił zasadę: „ja jestem państwem“ (*l'Etat c'est moi*). Tak samo zrobił ks. Battemberg, wchodząc na sejm, z nagnanych kijami Bułgarów zebrany.

Dalej „Grażdanin“ delikatnie przysławia księcia Aleksandra do szulera, który skłonny jest wygłosić: „Okpiwałem was i okpiwać będę!“ a narzeka na powolność reprezentantów dyplomacyi w Sofii, którzy zuchwałe powiedzenie księcia, „przemawiam w imieniu Europy“ bytnością tam swoją i zachowaniem, jakby zaakceptowali.

Być może, że „Grażdanin“ ma zupełną rację. Zapomniał jednak, że przy upadku, co ich otacza, awanturnicy podnoszą głowy, przedtem pokornie schylone.

Inaczej Bismark nie miałby tego znaczenia w Europie, co dziś, gdyby było więcej głów, zamiary jego rozumiejących.

W Królestwie, gdzie sami ślepi (mówi francuzkie przysłowie), jednookich zapraszają na królów, chętnie ich przewodnictwu się poddając. Giełda, ten najczulszy barometr polityczny, źle wróży o ustaleniu spokoju w Europie.

Ostatnia „Gazeta handlowa“ ogłasza dla rubli rosyjskich usposobienie lepsze o 1/4 marki czyli do 7 kopiejek na 100 rubl.

Kredytówki po dawnemu się trzymają. — Żyto niższe o kop. 50.

**TELEGRAMY.**

Paryż, 24 czerwca. Urzędowy „Journal Officiel“ ogłasza dekret wydalenia książąt. Hr. Paryzki wyjeżdża jutro

z synami do Anglii; ks. Aumale wyjechał już wczoraj; ks. Napoleon ma wyjechać dziś do Genewy, a syn jego ks. Wiktor do Bruzelli.

Paryż, 24 czerwca. Przy odjeździe księcia Wiktora Bonapartego ze stacyi kolejowej przyszło do zakłócenia spokojności. Bonapartyści wołali: „vivat Cesarz!“, a republikańnie odkrzykiwali „vivat Republika!“ lub gwizdali. Uwięziono kilka osób.

Londyn, 25 czerwca. Wczoraj odbyła się w James-Hall'u manifestacja na korzyść home-rule'u. Poseł irlandzki Sexton miał mowę, w której oświadczył, że irlandczycy głosowali w ostatnich wyborach za konserwatystami, ponieważ przywódcy partyi irlandzkiej przypuszczali, że po oświadczeniach lorda Carnarvona i Howarda Vinconta spodziewać się można ze strony partyi konserwatywnej wniosku o reformie Irlandyi.

Londyn, 24 czerwca. Gladstone miał w Glasgowie mowę, poczem powrócił do Londynu. Na wszystkich dworcach kolejowych w Szkocyi, witały go z zapalem tłumy ludności.

Medjolan 24 czerwca. Uwięziono ośmiu przewodców anarchicznego związku tutejszego *Partito operaio*. Związek wraz z wszystkimi jego filjami rozwiązano.

Bukareszt, 24 czerwca. Podług wiadomości, nadchodzących z Sofii, zamierzone jest z całą pewnością proklamowanie zjednoczonej Bułgarii królestwem w końcu sesyi Sobrania.

**Ogłoszenie.**

Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w dniu 19 b. m. dopełnił drugiego w tym roku zakupu dzieł sztuki z Wystawy Towarzystwa, dla rozlosowania pieniędzy członków Towarzystwa w końcu r. b.

Nabyte zostały: Rzeźby: Kaźm. Chodzińskiego „Gospoia.“ — Cypr. Godebskiego „Amor żebrzący.“ — Hip. Marczewskiego „Na obczyźnie.“

Obrazy: St. Grocholskiego „W kościele“ — Wal. Brochockiego „Przed cerkiewką na Podolu“ — St. Wolskiego „Ranny“ — Woj. Gersona „Nie udało się.“ — Jana Owidzkiego „Pojedynek“ — Al. Swieszewskiego „Moczary“ — M. Wywiórskiego „Modlitwa“ — L. Biedrońskiego „Madonna“ — Rom. Szwojnickiego „Samotnik“ — St. Jasieńskiego „Poranek“ — A. Malinowskiego „Podwórce podomnikańskie“ — R. Oknińskiego „Rankiem po szabasie“ — Al. Gierymskiego „Głowa weneccyjanina.“ — Fr. Wartkowskiego „Zator na Wiśle“ — Fr. Bujakiewicza „Przed kuźnią“ — St. Berdmiana „Powrót i Szachy.“

Ogółem nabyto dzieł 20 za rs. 3080. Złączenie z pierwszym zakupem, odbytem w kwietniu, nabyto dzieł 37 za rs. 6485.

W ciągu r. b. będą miały miejsce jeszcze dwa zakupy, a mianowicie we wrześniu i grudniu.

**ROZMAITOŚCI.**

**Wychowanie króla bawarskiego.** U dworu znajdowała się polka nazwiskiem Snopczyńska z synem 9-cio letnim. Malcem tym zmarły król zajmował się. — Po zgonie monarchy pupil wylepił z gliny jego biust, który w kościele św. Michała umieszczono wśród innych ornamentów kościoła.

**Cyrk arystokratów.** Dobroczynność publiczna, którą tak zaciekawia pomysłowość aranżerów wszelkich zabaw, natchnęła ich w Paryżu nowym środkiem podniecenia ciekawości mieszkańców stolicy Francyi. Niebawem w cyrku paryzkim Monnier, urządzone ma być na cel dobroczynny przedstawienie akrobatyczne, w którym wykonawcami będą wyłącznie członkowie arystokracji. Książęta, wyprawiający ewolucje na trapezie i na nieosiódlanych koniach, hrabiowie i margrabiowie w charakterze clownów i przeróżni inni „dobrze urodzeni“ panowie, jako kuglarze lub gimnastycy przedstawiać będą niewątpliwie oryginalny widok. Wszystkie łoże i krzesła są już podobno rozchwytywane na to przedstawienie, gdzie *high life* paryzki będzie chodził na głowie na korzyść potrzebujących pomocy

—\*—\*—

**O G L O S Z E N I A.**

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY firmy **J. GRODZICKI** z dniem 1 Lipca r. b. przeniesionym zostanie do domu W-go Mierzyńskiego przy ul. Lubelskiej. 168—7 -10

ZAKŁAD FRYZYERSKO-PERUKARSKI oraz **Perfumerya i Galanterya A. PIĄTKOWSKIEGO** egzystujący od lat 10, w Radomiu, z dniem 1 Lipca r. b., z dotychczasowego lokalu przeniesionym będzie do nowego domu p. Baumingera przy ulicy Lubelskiej. Zakład ten cieszący się dotąd uznaniem sz. Publiczności w nowym lokalu zostanie znacznie powiększonym i urządzonym z całym komfortem, podług najnowszych wymagań sztuki fryzzyerskiej. *Bielizna warszawska, krawaty, grzebienie, szelki, szpilki do krawatów, spinki i t. p.* Kosmetyki paryzkie i angielskie. **Ceny niskie.**

Niniejszem mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem 20 czerwca otworzyłem zakład tapicerski. Po kilkoletniej praktyce tak zagranicą jak i w Warszawie jestem w możności zadość uczynić wszelkim wymaganiom Sz. Publiczności, biorąc za zadanie, by akuratną robotą i niskimi cenami zjednać sobie liczną klientelę. Ulica Lubelska nr. 125 dom W-go Wasilkowskiego. Z uszanowaniem **St. Krysiński.** 223—1—3

**Skopów sztuk 120 i macior 20** wełny bardzo cienkiej, zdatnych tak do chowu jako i na opas, jest do sprzedania w *dobrach Ryki*, położonych między Białobrzegami a Jedlińskiem. Poczta Białobrzegi. 3—3

**ZAJAZD RADOMSKI** na ulicy Lubelskiej, naprzeciwko kościoła, po bernadyńskim zwanego przeszło od lat trzydziestu, przez nowego właściciela gruntownie odrestaurowany, składający się z 10 numerów przyzwoicie umeblowanych z czystą i nową pościelą. Nadal prowadzonym będzie z dniem 15 lipca po cenach umiarkowanych i rychłej usłudze jak również i stajnia wygodna na 60 koni z dobrą miejscową wodą. Polecając się łaskawym względem szanownej publiczności. 221—1—2

**ORYGINALNE MASZYNY DO SZYCIA** najstarszej i największej fabryki maszyn do szycia **THE SINGER MANUFACTURING COMPANY** nie równane co do dobroci, zdolności wykonywania robót i trwałości, otrzymały na wszystkich międzynarodowych wystawach najwyższe nagrody, i uznane zostały przez kompetentnych jako najlepsze maszyny do szycia. Oryginalne maszyny Singera sprzedaje pod gwarancją na częściowe rozplaty, z przyjmowaniem w rachunku starych i celowi nie odpowiadających maszyn, z nauką szycia, wszystkimi aparatami i opakowaniem bezpłatnem. **Nowe podstawy maszynowe**, przy których koło rozpędowe i pedał obracają się na sztyftach, ułatwiają znacznie użycie tej maszyny i są skutkiem tych ulepszeń, najlepiej i najszybciej szycącymi maszynami. Ponieważ oryginalne maszyny Singera wskutek swej wielkiej wziętości są wszędzie podrabiane, i podrobienia to gorszego wyrobu z nadużyciem nazwisk Singera, celem łatwiejszej sprzedaży, jako „nowe Singera“, „ulepszone Singera“ i t. p. sprzedawane bywają, przeto donoszę, że oryginalne maszyny Singera w tym tylko razie są prawdziwe, jeżeli zaopatrzone są w firmę „**The Singer Manufacturing Comp**“ i certyfikat (świadectwo gwarancyjne) z moim podpisem. 30-19-45 **G. Neidlinger**, generalny agent na cesarstwo rosyjskie, środkową i północną Europę **KIELCE, Rynek Nr. 47. RADOM, Lubelska Nr. 57.**

Do sprzedania **WILLA W GLINICACH** oraz przyległe do kolei **plac** na budowę willi, lub innych zakładów przemysłowych, prócz tego **do wydzierżawienia propinacya** wraz z domkiem w Glinicach. Warunki przystępne, połowa szacunku przy gruncie pozostanie. Wiadomość w Radomiu nr. 227 u W-go Woyniłowicza 2—2

**CZTERY ZLEWY** z 2 calowych desek sosnowych, okute, w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w kantorze J. K. Trzebińskiego przy ulicy Lubelskiej nr. 109.

Egzystujący od 20 lat **Zakład introligatorski** i wielki wybór obić papierowych **J. Tenenbauma** z dniem 1 Lipca r. b. przeniesionym będzie do Nowego domu p. Landana przy ulicy Lubelskiej. Mam honor zawiadomić Sz. Publiczność m. Radomia i okolicy, że sprowadziłem świeży transport obić papierowych, tak zagranicznych jak i krajowych najmodniejszych deseni i w najlepszych gatunkach, które sprzedaje po **cenach fabrycznych** razem z oklejeniem. — Oprócz tego, przyjmuję do oprawy wszelkiego rodzaju książki, obrazy itp. przedmioty wchodzące w zakres zakładu introligatorskiego. *Przy tem posiadam nowy wiedeński brodek niedopuszczania robactwa pod tapety.* Mam na składzie rozety sztukatorskie i papierowe, oraz wielki wybór sztabików na ramy po cenach przystępnych. Pozostaję z szacunkiem Introligator **J. Tenenbaum.** 167—7—10